

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,45 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,37 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 a ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gródach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie wchód. Tazminawego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Stanisława
Środa: Serafina Wyz

CHOJNICE, środa dnia 14. listopada 1928 r.

Słońca wschód 7.21 zachód 16.07
Księżyc wschód 7.57 zach. 16.20

Rozbudzenie patriotyzmu

Zamieszczamy artykuł napisany przez b. Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego z okazji rocznicy 10-lecia niepodległości. — Czcigodny autor wskazuje w słowach prostych, lecz pełnych gorącego wyrazu, gdzie tkwi główne źródło twórczej pracy państwowej. (Red.)

„Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy. Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas aby ją leczył. Rzekł jeden lekarz: ja będę ją leczył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli: Zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemanna; odpowiedzieli drudzy: Zła to nauka niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemanna. Tedy rzekł syn niewiasty: Leczenie jakkolwiek, bylebyście ją wyleczyli. Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu. Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: o, matko moja! A niewiasta na ten głos syna obu dziła się i wyzdrowiała...
Zasiewajcie miłość ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrosną. Rzeczypospolita wielka i piękna.“

Rzeczypospolita zmartwychwstała, ale wołanie Adama Mickiewicza do zwaśnionej emigracji polskiej nie przestało być aktualnym. Rzeczypospolite znowu trapi niezgoda polaków, rozbrat rozum i serc przy rozstrzygnięciu najważniejszych zagadnień bytu.

W naszych sporach wewnętrznych za najbardziej niepokojącą uważam rozbieżność poglądów na to, czym ma być Rzeczypospolita Polska. Mój rozum i serce zgodnie mówią, że Rzeczypospolita winna być państwem narodu polskiego z ustrojem parlamentarnym tak, jak wszędzie na zachodzie. Ale są inne zdania sprzeczne, wahające się w szerokiej skali od leninizmu do mussolinizmu, pośredku odzywa się austriackie pojmowanie państwa. Kiedy był czas na absolutyzm, zachorowaliśmy na złotą wolność, a teraz, kiedy nadeszły czasy demokracji, szukamy lekarstwa w dyktaturze klasy albo jednostki. Wobec takich sprzeczności opóźnia się powstanie zwartości wewnętrznej narodu, stoimy na rozdrożu, niepewność i wahanie paraliżuje normalny rozwój Rzeczypospolitej.

W niewoli politycznej, wtłoczonej w ramy państw zaborczych, negowaliśmy rację ich istnienia, jako tworów sztucznych, kruchych nie mających naturalnej podstawy w uczuciach narodu. Zgodnie głosiliśmy wówczas, że tylko naród jest niezniszczalnym i tylko on może stworzyć trwałe państwo własne, zapewniające pełny rozkwit wszystkich jego wartości duchowych i materialnych.

Teraz tej jedności niema. Słyszę zdania, że Rzeczypospolita nie może być państwem narodowym, że demokracja polska nie dojrzała i trzeba ją zastąpić czemś innym, że parlamentaryzm już przeżył i trzeba zbawić naród bez narodu. Powstają różne kombinacje, mające tylko to wspólne, że opierają się na chorobach nie wskazujących jasno celu i środków. Przeciętny polak nie może zrozumieć, o co właściwie chodzi, zniechęca się do działania politycznego i służby publicznej, zagrzebuje się w sprawach osobistych i apatii, jak w niewoli.

Rozważając dzieje nasze w rocznicę odzyskania niepodległości, widzę potrzebę rozbudzenia patriotyzmu, uczuć jednoczących i uszlachetniających, ażeby Rzeczypospolita wyrosła wielka i piękna. Jakże naprawić Rzeczypospolite, nie naprawiając samych siebie? Jak zespolić polaków i podnieść powagę organów narodu, jeżeli egoizm i egoizm rwać będą węzły obowiązków, a plugawe słowa i czyny znieprawiać dusze? W imię czego wzywać do zgody rozwichrzony gło wy i interesy, zagrażające całości? W imię czego dzieci Lwowa, Poznania, Warszawy składały o-

fiarę z życia? Czy tę naturalną siłę, jaką jest miłość ojczyzny, można w masie zastąpić jakąkolwiek inną, wysnutą z zawilich rozumowań racją stanu, przywiązaniem do klasy albo monarchy?

W każdym z nas ścierają się dwie wole: własna i społeczna, kształtująca się od kolebki pod wpływem matki, ojczyźnej mowy, wiary i wiedzy. Wynik starcia wewnętrznego wyraża się w naszym postępowaniu. Naród rozwija się duchowo i materialnie, gdy w członkach jego popędy społeczne okazują się silniejszymi od egoistycznych i każdy dla dobra całości składa ofiarę z własnej wolności, majątku i pracy. Siła narodu wynika z powszechnego uczucia powinności, z zaostrenia obowiązków, nakazujących każdemu uzgadniać swoje postępowanie i czyny z ogólnonarodową potrzebą.

Wiara bez dobrych uczynków martwa jest, tak samo miłość ojczyzny, nie licująca z codziennym postępowaniem. Rozbudzenie patriotyzmu to takie napięcie uczuć powinności, żeby pod ich wpływem topniał egoizm jednostkowy i klasowy, obojętność i gnuśność w sprawach publicznych, a życie pojmovane było jako służba społeczna dla ojczyzny.

Sprawa uzdrowienia Rzeczypospolitej jest przede wszystkim sprawą oczyszczenia polaków z różnych przywar upadku, niewoli i wojny, usuwania rozkładowych wpływów nienawiści i potęgowania spajających sił miłości. Wadą naszego młodego życia politycznego nie jest to, że są partje, ale to, że tak mało w nich patriotów, zdolnych porozumieć się w podstawowych zagadnieniach bytu Rzeczypospolitej. Nazbyt wielu polaków stroni od życia politycznego, jak za czasów

niewoli, ztąd drobiazgowość partji, ich sprywatnienie, sprowadzanie zagadnień państwowych do spraw osobistych, pytanie nie o to, w jakim kierunku iść mamy, ale o to, kto będzie prowadził.

Pogląd na państwo, jako na coś odrębnego od polaków, może być słuszny tylko pod względem ściśle prawnym. Faktycznie od czasu, kiedy ludność z przedmiotu władzy stała się podmiotem, co stwierdzają wszystkie konstytucje, państwo nowoczesne jest prosto emanacją narodu, środkiem uzdolniającym go do osiągnięcia pełni sił i zdrowia. Już Karol Libelt uczył nas, że państwo jest najistotniejszym żywotem ojczyzny, z którym żywoty wszystkich najściślej są zespolone. Jeżeli sądzimy, że jakaś siła zewnętrzna, niezależna od naszej woli, bez nas może doprowadzić do poprawienia państwa, to tem trudniejsza staje się poprawa.

Bez czynnego spóldziałania i spóldpowiedzialności wszystkich polaków Rzeczypospolita nie może rozwijać się normalnie. Dlatego potrzebny jest silny czynnik uczuciowy, pobudzający, uszła chętniający. W czasie niewoli za najważniejszą misję uważaliśmy krzewienie dla niej. Czy z chwilą zmartwychwstania Rzeczypospolitej skończyła się ta misja? Czy wszyscy polacy są już dobrymi synami Polski i biorą czynny udział w jej życiu politycznym, gospodarczym i duchowym?

Po wojnie, jak po powstaniach, ujawnia się w narodzie ubytek sił, najszlachetniejszych, ofiarnych i krzepiących, tem większa przeto potrzeba przysparzania ich z czystego źródła miłości ojczyzny dla zahamowania rozkładowego wpływu popędów samolubnych i uczynienia Rzeczypospolitej zwartą organizacją narodu polskiego. W słońcu odzyskanej niepodległości wyrasta nowe pokolenie polaków i nie wątpię, że to czego my starzy, wychowani w niewoli, dokonać nie mogliśmy, oni podniosą i udoskonalą w imię miłości ojczyzny.

Stanisław Wojciechowski.

Olbrzymie katastrofy żywiołowe

Całą miejscowość wyżej dachów i kominów pokryła fala ognistej lawy. — Obszerne połacie włoskiego kraju pod wodą. —

Dalsze zniszczenia na Sycylii

Palermo, 13. 11. W miejscowości Nascali wiadać tylko wieżę kościoła, oraz kilka wyżej położonych domów. Wszystkie inne budynki zalane są lawą. Ofiar w ludziach niema, ponieważ ludność zdołała zawnazusa ująć przed niebezpieczeństwem. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia, aby ułatwić lawie odpływ po spadzistym terenie do morza.

Początkowi ostatniego wybuchu lawy towarzyszyła silna burza i gwałtowne wyladowanie elektryczności. Ponieważ lada dzień może nastąpić przerwanie linii kolejowej, idącej z Messyny do Katanji, pomiędzy temi miastami wprowadzono komunikację parowcową.

Barbarzyństwo sowieckie

Wycinają z obrazu głowę Chrystusa.

Ryga, 13. 11. (radjo.) Z Moskwy donoszą, że w tamtejszym muzeum państwowem sztuk pięknych skradziono albo zniszczono 5 cennych obrazów, mianowicie „Chrystusa“ Rembrandta, „Ecce Homo“ Tycjana, „Świętą rodzinę“ Correggia, „Świętego Jana Ewangelistę“ Carla Dolciego oraz „Biczowanie Chrystusa“ Pisana. Z obrazu Rembrandta, przedstawiającego Chrystusa, wycięto głowę Zbawiciela a z obrazu pozostawiając jedynie rękę kata oraz rękę i głowę Piłata. Sprawców kradzieży i zniszczenia obrazów nie zdołano dotychczas wykryć.

Wielka powódź w Lombardji

Rzym, 13. 11. Jak donoszą z Medjolanu, w licznych miejscowościach Lombardji powódzie wyrządziły wielkie szkody i spustoszenia. — We Florencji i Pizie musiano nawet przerwać ruch uliczny i tramwajowy. W Pizie niżej położona dzielnica znajduje się pod wodą. Linja kolejowa Piza — Rzym jest przerwana, gdyż w dwóch miejscach teren jest podmyty i uszkodzony przez wodę.

Wielkie szkody wyrządzone zostały przede wszystkim w Umbrji i Luccii. W Umbrji wylew rzeki spowodował ogromną powódź pomiędzy miejscowościami Assisi i Bastią a przerwałszy tamę, zalał wielkie przestrzenie uprawnej ziemi.

Bomba pod drzwiami kościoła

Zamach na katedrę w Buenos Aires.

Paryż, 12. 11. (radjo.) Jak donoszą z Buenos Aires pod tamtejszą katedrę podłożono bombę, którą jednakże w ostatniej chwili zdołano usunąć. Bombę znalazł w walizce policjant przed wejściem do kościoła. Zabrawszy walizkę ze sobą, policjant oddalił się o jakieś 30 m. od katedry aby znaleźć bombę zbadać. W tej samej chwili nastąpiła eksplozja. Policjant został zabity na miejscu, a wszystkie sąsiednie domy uległy bardzo poważnemu uszkodzeniu.

Drugą bombę znaleziono w pobliżu kościoła św. Florjana, zdołano ją jednak zawnazusa rozebrać.

Wśród bicia dzwonów i huku strzałów armatnich z modlitwą na ustach a weselem w sercu cały kraj obchodził rocznicę dziesięciolecia

Ogólny przebieg uroczystości w państwie

Jak donoszą ze wszystkich części kraju święto 10-lecia niepodległości minęło wszędzie w podniosłym nastroju. Brało w nim udział całe bez wyjątku społeczeństwo polskie, wszystkie warstwy, wszystkie stany.

Uroczyste nabożeństwo w kościołach, imponujące pochody, podniosłe akademje przy współudziale tysięcznych tłumów były widocznym znakiem, że Polacy cenią swą wolność, że się nią radują, że dziękują Bogu za łaskę niepodległości i że w jej obronie gotowi na ołtarzu ofiary złożyć krew i życie.

Były coprawda próby prowokacji, czynione przez naszych wrogów a szczególnie przez ko-

munistów. Tu strzelano do transparentów, tam zdarto flagi państwowe, ówdzie zakłócono wieczornicę. Lecz fakty takie odosobione i popełnione przez nie — Polaków były raczej wyrazem bezsilności elementu nieprzyjacielskiego, wyrazem bezzmyślnej wściekłości niżeli jakimś poważnym odruchem.

Naród polski przechodzi nad nimi do porządku dziennego. Nie zdołały one zmącić uroczystego nastroju. W sercach polskich po wielkim święcie brzmi tylko rota składanej publicznie przysięgi:

Cudzego nie chcemy, obcym od naszego wara!

Chojnice wykazały swój wielki patriotyzm

Przebieg wszelkich uroczystości w Chojnicach wykazał, że wśród tutejszego społeczeństwa żywie gorący duch polski, potężne umiłowanie Ojczyzny i wielka ochoczość. Prócz uroczystego bowiem obchodu publicznego wszystkie prawie towarzystwa urządziły w swym gronie obchody własne. Częściowo rozpoczęły się one już w piątek, ciągnęły się przez sobotę i niedzielę.

Przedewszystkiem w sobotę wszystkie szkoły, chojnickie urządziły dla swych wychowanków i ich opiekunów podniosłe akademje. Także kolejarze zorganizowali wspaniałą obchód.

Miasto same stroiło się przez cały dzień. Budowano bramy tryumfalne, zawieszano transparenta, dekorowano fronty gmachów państwowych oraz domów. A kiedy wiczór nadszedł, wygląd miasta był odświętny.

Dzisiaj nie podajemy jeszcze opisu głównej uroczystości, zamieszczamy tylko opisy z poszczególnych akademji. Sprawozdanie główne odłamy dla wydatniejszego zilustrowania momentów, jakie koniecznie z punktu narodowego i państwowego trzeba uwypuklić.

Uroczystości ku uczczeniu Dziesięciolecia Odzyskania Wolności u kolejarzy.

Kolejarze obchodzili święto Dziesięciolecia Polski jako i Polskich Kolei Państwowych bardzo uroczystie.

Jak już podaliśmy kolejarze w piątek wieczorem urządzili wspaniałą capstrzyk. W sobotę właściwe uroczystości rozpoczęły się sygnałem, który dawały wszystkie parowozy znajdujące się na dworcu chojnickim. O godz. 2 zebrał się w poczekalniach zaproszeni przedstawiciele władz, związki kolejowe z sztabami i pracownicy kolejowi wraz z rodzinami. Dwa zainstalowane głośniki pozwoliły zebranym uczestniczyć w uroczystej akademji urzędowej przez kolejarzy w Filharmonji warszawskiej. Akademję zaszczycili swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, minister komunikacji Kuehn oraz urzędnicy ministerjum. Po słowie wstępnym charakteryzującym zasługi kolejarzy około odbudowy polskich kolei przemówił minister Alfons Kuehn. W swym dłuższym przemówieniu wskazał na szczytną rolę kolejarzy polskich, którzy w trudnych warunkach potrafią się zdobyć na wytrwałą i sumienną pracę. Następnie przeczytano depeszę od Marszałka Piłsudskiego. Następnie chór kolejarzy warszawskich „Echo” odśpiewał pieśń „Gaudete Mater Polonia”. Ucichły głośniki, a oto Naczelnik Oddziału Drogowego w Chojnicach inż. Odlanicki - Poczobut odczytuje odezwę wydaną przez Prezesa Dyrekcji Gdańskiej P. K. P. inż. Czarnowskiego. Następnie koncertowała orkiestra smyczkowa kolejarzy pod batutą p. Kozłowskiego. Po wygłoszeniu dwóch deklamacji przez pp. Redlarską i Jażdżewskiego skończyła się ta uroczysta akademja.

Wieczorem odbyło się w lokalu p. Bruskiego na Nowej Ameryce przedstawienie amatorskie, poprzedzane częścią koncertową oraz wygłoszeniem deklamacji. Sztukę p. t. „Cud Listopadowy” odegrano nadzwyczaj dobrze. Należy zaznaczyć, że aktorowie wyuczyli się swoich ról w przeciągu trzech dni. Dlatego też aktorowie: Kalkowska, Buchholz, Urbahowicz, Chojnacki, Gliniecki i Kulecki zasługują na wyróżnienie. Reżyserja spoczywała w wytrawnych rękach p. asesora Buczkowskiego.

Po przedstawieniu odbyły się tańce, które bawiły naszych kolejarzy do samego rana.

Obchód Dziesięciolecia Polski w naszych szkołach.

Władze szkolne, chcąc uświadomić młodzież polską o ważności święta Dziesięciolecia Wskrzeszenia Polski, zarządziły w wszelkich szkołach uroczyste obchody. Dla uświetnienia obchodów zwolniono młodzież szkolną w tym dniu od zajęć szkolnych.

Także wszystkie miejscowe szkoły urządziły w przededniu uroczystego dnia akademje.

Uroczystości w Gimnazjum Państwowem.

W sobotę zebrał się wszyscy uczniowie tak miejscowi jak i zamiejscowi o godz. 9 w kościele gimnazjalnym. Po odprawieniu Mszy św. przez nowego katechetę ks. Leona Grzenkowicza został odczytany list pasterski. Odśpiewaniem uroczystego „Te Deum” oraz pieśnią „Boże coś Polskę” zakończyła się uroczystość kościelna. Następnie odbyła się na pięknie udekorowanej auli gimnazjalnej uroczysta akademja. Na wstępie odśpiewał chór przy akompaniamencie orkiestry pieśń: „Witaj wolna Polska”. Trzeba zaznaczyć, że kompozytorem tego utworu jest znany p. prof. Wagner, który dorucił tem samą nową perelkę do swej bogatej twórczości muzycznej. Utwór wykonano bardzo dobrze p. prof. Sankiewicz zaznaczył w swej pięknej przemowie, jakie to były uroczyste chwile, kiedy zajaśniała nad Polską zorza wolności i jakimi uczuciami są przepojone serca wszystkich Polaków w dniu Dziesięciolecia Wskrzeszenia Polski. Po wygłoszeniu deklamacji „Ave Patria” Konopnickiej przez ucz. Oriolowskiego, nastąpiło przemówienie ucz. Rolbieckiego o Wskrzeszeniu Polski. Dyrektor Dr. Korzeniowski zaznaczył, że jako żywy pomnik na pamiątkę uroczystości Dziesięciolecia gimnazjum sprawi sobie sztandar, który ma być zakupiony ze składek uczniowskich.

W dalszym ciągu chór męski odśpiewał na cztery głosy „Bóg z tobą polski żołnierzu” Walka — Walewskiego. Następ. ucz. Bakowski wygł. deklam. „Już Ja widzieli idącą” przez Edwarda Słoińskiego. Dalej ucz. Hoffmann wygł. sił ustęp z „Przedświatu” Zygmunta Krasińskiego. Po wygłoszeniu przez ucz. Lepaka deklamacji „Dlaczego Kocham Polskę” z pism Stefana Żeromskiego odegrała orkiestra skoczego marsza odśpiewaniem dwóch zwrotek „Mazurka” Dąbrowskiego skończyła się ta podniosła uroczystość.

Uroczysty poranek w Szkole Handlowej.

Po wysłuchaniu uroczystej Mszy św. w kościele gimnazjalnym udali się uczennice i uczniowie do szkoły, gdzie odbyła się akademja ku uczczeniu Dziesięciolecia. Spiewem „Bóg z tobą polski żołnierzu” rozpoczęto uroczystość. Słowo wstępne wygłosił Dyrektor Kozubski. Po wygłoszeniu przez ucz. Kubicównę deklamacji pt. „Księżę” przemówiła do zebranych ucz. Schwedówna na temat Dziesięciolecia Wskrzeszenia Polski. Następnie wygłosił ucz. Bontur wiersz układu p. prof. Zachemskiego p. t. „Na dziesięciolecie Wolności”. Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła” zakończono uroczystą akademję.

Obchód w Czersku

Czersk, 12. 11. 1928.

Z wielką okazałością obchodzono także i w miasteczku naszym 10-ciolecie odzyskania niepodległości Ojczyzny naszej. Już w piątek z licznych domów powiewały chorągwie narodowe. W sobotę zaś wieczorem odbył się wspaniały capstrzyk przy udziale miejscowych towarzystw przysp. wojsk. kolejarzy i Straży Ogniowej. Wszystkie nie małe okna, tak mieszkaniowe jak i wystawowe były ślicznie iluminowane i oświetlone. Capstrzyk zakończył się przed magistratem gdzie burmistrz p. Trybull wygłosił krótkie przemówienie, a następnie odśpiewano „Rotę”.

W niedzielę już od 9.30 zaczęły zbierać się towarzystwa z sztabami na targowisku, skąd wymaszerowano przy dźwiękach orkiestry wojskowej i sokolej do kościoła na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. proboszcz Sprengel. Do uroczystości dostosowane kazanie wygłosił ks. Konak, odczytując zarazem pismo Najprzew. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

Gdzie tkwią zarodki niebezpieczeństwa dla pokoju światowego ?

Niemiecki Stahlhelm dąży do wywołania

Niechaj Polska zwraca nań pilną uwagę

Berlin, 13. 11. „Dziennik Berliński” omawia szybko rozbudowę niemieckich organizacji prawicowych, a przedewszystkiem bojówki nacjonalistycznej Stahlhelmu, która postanowiła rozszerzyć teren i system działania i zamierza przemienić się w pełne stronnictwo polityczne celem podjęcia jaknajszerszej akcji wewnątrz Niemiec.

Jeśli weźmiemy pod uwagę — pisze „Dziennik Berliński”, że bojówka Stahlhelmu do tej pory terroryzowała niejednokrotnie życie polityczne Niemiec i przyczyniła się do ogólnego zubożenia oraz wzrostu szowinistycznych nastrojów wśród mas, to zrozumiemy, na jaką skalę zakrojona jest nowa szersza i pełna akcja polityczna Stahlhelmu.

Stahlhelm oświadcza otwarcie, że dąży do

Po nabożeństwie odbyła się w kaplicy wielka akademja. Udział społeczeństwa był bardzo wielki, nastrój nadzwyczaj patriotyczny. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano najpierw przemówienia redaktora Kowalskiego, który szeroko rozwiódł się o uroczystości i obecnych zagadnieniach naszego państwa. Okrzykiem na cześć naszej Rzplitej zakończył p. red. Kowalski swój treściwy referat. Po przemowie tej wygłosiły dwie dziewczynki i jeden chłopak ładne uroczystościowe wierszyki. Zabrał teraz głos do dłuższego referatu p. naczelnik poczty. W jasnych i dobitnych słowach rozwiódł się on o wzrastającym niebezpieczeństwie żydowskim. Żydostwo coraz to śmielej pcha się na nasze zachodnie prowincje, nie omija i miasta naszego, gdyż do niedawna mieliśmy tu tylko jednego żyda z czasów niemieckich, a teraz ich jest już trzech a podobno już czwarty sprowadza się. Apelowo do zebranych aby nie popierali żydostwa i u nich nie kupowali, gdyż chociaż towar mają napozór taniej oznaczony, to jednakowoż płaci się rzeczywiście drożej niż u kupca chrześcijańskiego.

Aby okazać zewnętrznie nasz patriotyzm i nasze przywiązanie do Ojczyzny naszej uformował się po skończonej akademji wspaniały pochód wszystkich miejscowych szkół, towarzystw, delegacji i korporacji, który przy przygrzywaniu dwóch orkiestr ruszył ulicami Czerska. Pochód zakończył się defiladą przed obwodowym prezesem Towarzystw Pow. i Woj. p. burm. Trybullą i sztabarami towarzystw przed magistratem. Nadmienić także wypada iż Tow. Powst. i Woj. w czasie wszystkich uroczystości występowało z karabinami.

Zakończeniem uroczystości była uroczysta wieczornica na sali hotelu Centralnego. I tu publiczność tłumnie wzięła udział. Obszerna sala p. Brzezińskiego pomieścić nie mogła wszystkich przybywających na wieczornicę. Odegrana trzyaktowa komedja p. t. „Złotopolski” wypadła świetnie, amatorzy wywiązali się z swych ról wprost artystycznie, wywołując swą nadzwyczaj dobrą grą nieustanne wybuchy śmiechu na sali. Przedstawienie zakończyło się dopiero o 12.30 w nocy, poczem nastąpiły tańce.

Obchód w Ogorzelinach

Ogorzeliny, dnia 12. 11. 1928.

W sobotę dnia 10 listopada została odprawiona Msza św. dla dzieci szkolnych. Następnie odbył się poranek w szkole.

W niedzielę zbiórka o godz. 9.30 towarzystw przed szkołą i odmarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo z Te Deum. Na koniec odśpiewano „Boże coś Polskę”. Przy ołtarzu zabrali miejsca przedstawiciele władz miejscowych z panem Wol szlegierem z Cołdanek na czele, zarządy towarzystw i miejscowe Kółko rolnicze z swoim sztabem.

Po południu o godz. 16-tej odbyła się wieczornica na sali p. Weilandta, gdzie towarzystwo śpiewu Halka wykonało bardzo dobrze kilka pieśni narodowych pod batutą kierownika szkoły p. Ordscheida. Deklamacje wygłosiła bardzo dobrze panna Ryberówna i panna Topolińska. Potem odegrano jednoaktówkę „Zmartwychwstali”.

Pan wójt i sołtys Marcinkowski wygłosił płomienną mowę nadmienając, że pomiędzy uczestnikami znajdują się osoby które po więzieniach pruskich znosiły katusze za sprawę ojczyste. Na koniec wniósł okrzyk na cześć naszej ukochanej Polski i jej Prezydenta i na naszą świętą armję i jej wodza. Na końcu odśpiewano „Boże Coś Polskę”. Potem nastąpiła zabawa aż do rana.

Uczestnik.

Sytuacja na wsi rosyjskiej Rolnictwo sowieckie znajduje się na tym samym poziomie co rolnictwo nasze w roku 1848

Wies rosyjska kryje w sobie takie mnóstwo odrębności, że cechy wspólne znaleźć można we wsiach poszczególnych jedynie w pewnych nielicznych zresztą bardzo dziedzinach wiejskiego życia publicznego. Ukraina różni się pod względem swego życia wiejskiego zasadniczo od Syberji, tu znów życie jest inne, niż na Kaukazie, lub w Rosji północnej. Odnalezienie wspólnych cech życia współczesnej wsi rosyjskiej, a raczej wsi sowieckiej, możliwe jest dlatego li tylko w pewnych, bardzo wąskich granicach.

Revolucja zmieniła wieś rosyjską nazewną tylko nieznacznie, zato jednak zmiany, jakie zaszły po rewolucji w wewnętrznym życiu wiejskim są bardzo radykalne. Po dziś dzień widzimy na wsi rosyjskiej małe niepozorne i niezbyt czyste chałupy, które nie zawsze odróżnić potrafimy od chlewów i obór dla bydła. Po dziś dzień spotykamy tu obdarte i nędznie wwoładających wieśniaków z takim samym lękiem wokół siebie spoglądających, jak za czasów caratu. Pewien profesor amerykański, znawca przedwojennej i porewolucyjnej wsi rosyjskiej, powiedział kiedyś, że w życiu chłopów rosyjskich zaszła jednak po rewolucji poważna zmiana: **obecnie noszą oni przeważnie buty z cholewami, podczas gdy za dawnych czasów wystarczały im prawie zupełnie prymitywne łapcie.** Być może, że jest to w rzeczy samej zasługa rewolucji, zdaje się nam jednak że wymienianie tak poważnych zmian w życiu chłopów rosyjskiego w 11-tym roku rewolucji robotników i chłopów nie świadczy zbyt pochlebnie o zdobyczach rewolucyjnej rosyjskiej ludności wiejskiej.

Tyle o zmianach zewnętrznych życia wiejskiego w Rosji po wojnie i rewolucji bolszewickiej. Niedużo to wprawdzie, ale więcej o nich faktycznych nie powiedzieć nic nie można. Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast sprawa zmian wewnętrznych w życiu wsi rosyjskiej. Pod tym względem zmieniło się tu bardzo dużo. Przedewszystkiem więc chłop rosyjski ma obecnie własną ziemię: jest to bez wątpienia sukces pozytywny, nie bacząc na to, że ziemia ta dotychczas nie zdołała podnieść stopy życiowej przeważnej ilości chłopów; dalej zniknęły w Rosji wielkie majątki ziemskie: to już jest on dla rosyjskiej psychologii niezmiernie charakterystyczny. **Chłop uważa się dzisiaj w Rosji za pana, choć wie dobrze, że w księgach gruntowych, jako posiadacz ziemi nie figuruje.** Narazie wystarczają mu wybierane sowiety, ów sowiecki surogat demokracji, jest zadowolony, że koła rządowe prześladują „kułaków”, zwalając na nich prawie całe brzemie podatkowe. Drobny rolnik jest dzisiaj istotnym panem wsi rosyjskiej, panem dla rządu niebezpiecznym.

Na wsi rosyjskiej czyta się dzisiaj bardzo dużo, **dużo się też dysputuje i agituje, głównie przez ciwko religijne**, a na wieczornych zebraniach rzuca się setki obelg na Chamberlaina, Czankajszkę i niemieckich socjal-zdrajców. Z drugiej jednak strony panuje tu bardzo dotkliwy brak inwentarza gospodarskiego, metody pracy są dość prymitywne, urodzaje zbóż słabe, warunki życia niżej wszelkiej krytyki, stosunki oświatowe niezadawalniające. **Szkoła wiejska mieści się zazwyczaj w najgorszym budynku, jaki we wsi można znaleźć, a nauka odbywa się według metod mało z pedagogiką mających wspólnego.** Potęga kościoła jest na wsi rosyjskiej, pomimo ożywej agitacji bezwyznaniowców bardzo znaczna, natomiast wpływy partii komunistycznej są wśród chłopów sowieckich dość problematyczne. Główną troską chłopów rosyjskiego jest nie dobro ogółu, dobro „proletariackiej ojczyzny”, lecz dobro własne. Daleko serdecz. wita dlatego przecięt. gospodarz rosyjski kupca prywatnego, który za zboże płaci stosunkowo wysokie ceny, niż urzędnika urzędu zbożowego, zakupującego rezerwy dla państwa.

Wszystkie usiłowania entuzjastów sowieckich w kierunku podniesienia poziomu rolnictwa kończą się zazwyczaj zupełnym fiaskiem, a wieś żyje dalej swemu prymitywn., ciemnemu życiu. O ile pomimo to w pewnych wsiach obserwować można ogólny rozwój życia gospodarczego, **to nie jest to bynajmniej zasługa czynników rządowych**, lecz przypisać należy jedynie inicjatywie bardziej ruchliwych jednostek z pośród mieszkańców danej wsi czy osady. Z Moskwy wysłała się wprawdzie codziennie na wieś ponad milion egzemplarzy „Krestjańskiej Gazety” (Gazety Chłopskiej), posiadająca specjalną rubrykę, poświęconą udzielaniu rad rolnikom i zaznajamianiu ich z najnowszymi metodami pracy na roli, **ale cóż oznacza milion egzemplarzy wobec 25 milionów gospodarstw, rozrzuconych po całym państwie.** Z wskazówek „Krestjańskiej Gazety” korzystać może najwyżej 4 proc. ogólnej ilości rolników rosyjskich, a 94 proc. żyje w zupełnej nieświadomości i niezaradności, stojąc wciąż jeszcze na tem samym miejscu, gdzie rolnictwo rosyjskie stało przed rewolucją i wojną światową, to znaczy, mniej więcej tam, gdzie rolnictwo Europy zachodniej stało w roku 1848.

Jest rzeczą jasną, że o ile w państwie takim ma być wybudowany ustroj socjalistyczny, a możliwość taką dzisiejsze kierownictwo partii rządzącej uważa za doktrynę, należy w pierwszym rzędzie rewolucję przeprowadzić na wsi. Rząd sowiecki do rewolucji tej obecnie w rzeczy samej przystępuje. **Podczas tegorocznej kampanji magazynowania zbóż organy rządowe napotkały na bardzo ostry opór ze strony chłopów, co groziło nawet w pewnej chwili zupełnym fiaskiem całej akcji zbożowej.** Wobec tego rząd zdecydował się wydać cały szereg ostrych zarządzeń, które jednak sytuację jeszcze bardziej skomplikowały. Okazało się że masy chłopskie nie dotknięte zostały prawie zupełnie entuzjazmem rewolucyjnym i głuche były na rozpaczliwe wołania agitatorów moskiewskich o grożące państwu robotników i włościan niebezpieczeństwo, o obowiązku przynoszenia ofiar ojczyźnie, proletariatu wiejskiego i wiejskiego itp. Ostre zarządzenia władz centralnych uratowały wprawdzie kampanję magazynowania zboża przed zupełnym bankrutem, ale nastrojów na wsi bynajmniej nie polepszyły. Dlatego też rząd postanowił przeprowadzić obecnie na wsi rewolucję według hasła: „proletaryzować przy pomocy walki klasowej”.

Wynikiem akcji tej jest wzmoczenie przesłado wanie chłopów zamożniejszych, **pozorne popiera nie mas temi klasami ludności wiejskiej.** Równocześnie prowadzi się akcję w kierunku tworzenia wielkich gospodarstw zbiorowych, **obiecując chłopom z udziału w takich gospodarstwach znaczne zyski.** Ponieważ według planu Moskwy na czele każdego takiego gospodarstwa kolektywnego stać ma kilku uświadomionych komunistów, ma rząd nadzieję, iż w przyszłości uda się mu zapobiec podobnym objawom, jakie miały miejsce w roku bieżącym, kiedy to włościanie ukrywali przed organami rządowymi istotny stan zbiorów, **podając liczby tak niskie, że często trzeba było, chcąc nie chcąc, rezygnować z zakupów.** Rząd rosyjski zakłada ponadto w niektórych prowincjach olbrzymie gospodarstwa wiejskie, t. zw. „fabryki zbożowe”, które służyć mają chłopom za wzór, według którego prowadzone być mają gospodarstwa kolektywne. Komuniści sądzą, iż w ten sposób uda im się z Rosji stworzyć państwo samowystarczalne, w którym przemysł pracowałby na zasadach socjalizmu, współdziałając z zindustrializowanym gospodarstwem wiejskim, opierającym się na zasadach kolektywizmu.

Tak więc w dwunastym roku rewolucji powraca partja bolszewicka w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego do swego programu pierwotnego **Nie 25 milionów jednostek gospodarskich, lecz pół miliona wielkich gospodarstw kolektywnych popieranych przez wielki skoncentrowany i upaństwowiony przemysł, ściśle współdziałający z zcentralizowanym monopolem handlu zagranicznym i wewnętrznym, do tego wreszcie dobrze uzbrojona armja robotników i włościan, oto dzisiejszy ideał rządzącej partji w czerwonej Moskwie.** Pod hasłem wcielenia w życie tego ideału stoi też dzisiejsza sytuacja na wsi rosyjskiej. Droga proletaryzacji przy pomocy walki klasowej ma być wieś rosyjska obudzona z jej wiekowego snu do szybkiego i pomyślnego rozwoju, ma być pchnięta na tory życia twórczego w myśl postulatów idealistów komunistycznych. O ile bolszewicy przy rzucaniu tak pięknych hasel liczą na naiwność chłopów rosyjskiego srogi zawód z pewnością ich nie minie.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Oszust w mundurze oficera.

Brzeżany. Na stacji w Potutorach posterunkowy przytrzymał karanego za oszustwo, Romana Włodzimierza Nieprzewskiego, który bezprawnie chodził w mundurze oficerskim. Został on odstawiony do sądu za nieprawne noszenie mundurki i odznak oficerskich.

Karygodny wybrzyk pastucha.

Kopczyńce. Na torze kolejowym pomiędzy Wasylkowcami a Husiatynem, w powiecie kopczyńskim, ułożył ktoś 15 dużych kamieni. Dochodzenia policyjne wykazały, że sprawcą tego czynu był Kazimierz Furda, liczący 15 lat, pastuch z Czaborówki. Przeciw Furmanowi skierowano doniesienie karne do sądu husiatyńskiego.

Jak żyd cudze wygrane chował do kieszeni.

Lidzbark. W Lidzbarku urządził kolekturę loterii państwowej niejakiś żyd Bornshtein. Miał on subkolekturę Lichtenszteina w Warszawie. Sprytny żyd zabrał wygrane losy i pobrał wygrane a grający w loterie zostali oszukani na ogólną kwotę 7000 zł. Podobne wypadki oszukańczych manipulacji zdarzają się dość często.

Ciemnota niby w średniowieczu.

Stara Kiszewa, pow. kościerski. W styczniu br. zachorowała żona tuł. robotnika M., będąc w odmiennym stanie. Mąż jej zamiast udać się do specjalisty - lekarza, udał się do znachorki do Tczewa, która orzekła, iż chora ma djabła, przeto należy złapać czarną kurę, o godz. 12-tej w nocy, wbić jej w żołądek 12 szpilek i żywcem natychmiast ugotować, to przyjdzie czarownica i djabła wygna. M. operację tę przeprowadził, lecz nic to nie poskutkowało. Dopiero kiedy choroba normalnie przeszła, kobieta wyzdrowiała.

W tejże wsi żona gosp. K. choruje na niedokrwistość, poradził tedy czarnoksiężnik z Barkochna i zgodził się za cenę 200 złotych posłać starszego djabła, by wygnał z choroby czarownicę. Wdowa M. spadła z szopy i stłukła się dotkliwie: znachorka miejscowa orzekła, iż zmarła przed laty matka uszkodzonej pozostawiła djabła, by wyrządził córce szkodę.

W wielu innych wypadkach, jak z córką gospodarza B., gosp. K. znachorzy orzekają, że to sprawki djabła.

Te wiązanki ciemnoty i zabobonu, są godne dzikich murzynów lub indjan, lecz nie polaków-katolików, rodzonych pomorzan, bo wstyd pali pomorzanina na taką „lepotę i głupotę ludzką. Gorzej jeszcze, że rzuca się przytem oszczerstwami i potwarz na Bogu ducha winnych ludzi. że są czarownicami lub czarownikami.

Nieprzewidziane trudności przy budowie mostu.

Toruń. W dniu 2 b. m. przy rozpoczęciu opuszczenia pierwszego kesonu, przy budowie mostu drogowego na Wiśle, natrafiono na nieprzewidziane trudności, mianowicie okazało się, że keson stanął na starej ścianie bulwaru. Ze względu na to, że miejsca fundamentu zmienić nie można, kierownictwo budowy mostu musi zastosować środki wybuchowe, aby przeszkodę usunąć, wobec czego termin ukończenia robót przy toruńskim moście drogowym ulegnie zwłocze.

Na niepoprawnych nie ma ratunku.

Bydgoszcz. Niejaka Emma Jahnke, lat 39, służąca, niedawno zwolniona z więzienia w Fordonie, gdzie odsiadywała karę za różne kradzieże, otrzymała przed kilku dniami miejsce służącej u p. Marjana Kujawy, przy ul. Fordońskiej 27a. Zamiast więc wziąć się do uczciwej pracy, aby zatrzeć pamięć dawnych swych przestępstw, Jahnke swym chlebodawcom, którzy mimo stróżę przyjęli ją do pracy, zapłaciła w ten sposób, że podczas nieobecności państwa Kujawów okradła ich z różnych rzeczy wartości przeszło 400 zł i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Z DALSZEJ POLSKI.

Kosztowna wizyta.

Poznań. Do mieszkanka adwokata p. Konwerskiego zadzwoniła onegdaj jakaś nieznana pani lat około 17. Służąca otworzywszy drzwi dowiedziała się, że panią jest członkiem rodziny „pana mecenasa” i chce poczękać w mieszkaniu, aż „pan mecenas” wróci. Łatwowierna służąca zostawiła nieznajomą samą w salonie i odešla do swych zajęć. Gość czekał godzinę, wreszcie widocznie znudziło mu się dalsze oczekiwanie „pana mecenasa”, więc wyszedł. Wraz z nieznajomą przepadł z mieszkania pierścione brylanty i złota bransoletka wartości 1000 złotych. Nie potrzeba chyba zaznaczyć, że „panienka” nie należała do rodziny p. K. i zetknąwszy się przy pierwszej lepszej okazji z policją powędruje do kozy.

Ujęcie niebezpiecznego ptaszka.

Złoczów Aleksander Kolada ze Stojanowa, w powiecie tutejszym usiłował przed dwoma laty za namową Jakóba Erdta i Semena Suknackiego dokonać morderstwa na osobie Mikołaja Hrycuna ze Stojanowa i w tym celu otrzymał od Erdta rewolwer. Czynu tego nie dokonał, gdyż w tym właśnie czasie dokonał kradzieży i przez sąd okręgowy w Złoczowie został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Po opuszczeniu murów więziennych Kolada usiłował zastrzelić swego brata Michała, z którym pozostawał w naprężonych stosunkach. Przeszkodziła temu zbrodniczemu zamysłowi policja, która aresztowała Aleksandra Koladę oraz Semena Suknackiego pod zarzutem usiłowanego morderstwa i odstawiła obu do sądu tutejszego. Jakób Erdt zbiegł bez śladu.

Co może przyzwyczajenie.

Łomża. W dzień Zadzuszny z więzienia łomżyńskiego zbiegł, skazany na pięć lat ciężkiego więzienia niejaki Stanisław Murawski. Pościg za rządzony za nim przez straż więzienną i policję nie osiągnął wyniku. Na drugi dzień jednak, przed wieczorem, Murawski sam stanął przed główną bramą więzienia, wyrażając chęć znalezienia się w nim z powrotem; długo jednak musiał legitymować się przed dozorcą, zanim ten wpuścił go do celi więziennej. Według udzielonego władzy więziennej wyjaśnienia — uciekł, bo się zdarzyła dobra sposobność, powraca zaś, bo już „się przyzwyczaił do celi”.

O gustach, czarach i zabobonach

Zywot i pokuta Łukasza Słupeckiego

Wśród wielu dawnych podań o gustach, czarach i zabobonach w kronice, już niebajecznej. Długosza, znajdujemy dziwną a dość długą historję Łukasza Słupeckiego.

Był to szlachcic Sandomierzanin, wielki łotr i jawny rabuś, co nietylko z własnych i sąsiednich włości chłopów, ale i szlachtę karmazynową napadał, rozbijał i łupił. A miał ku temu zdaje się, rodzinne skłonności, gdyż był bliskim krewnym i sukcesorem Grotha Słupeckiego, bandyty który Jana Ossolińskiego, najechawszy we własnej wsi jego Dwiekozy, w wieży zamordował. Po nim to wziął Łukasz w spadku wieś z zamkiem Konary, a zarazem i żytkę zbójczą. Rozbijał Łukasz bezkarnie, gromadził bogactwa, wdzierzał chłopom sąsiedniej szlachcie woły, owce, krowy i konie.

Ale nadeszła wreszcie chwila, (w której przebrała się miarka powolnej cierpliwości nieba. Po długim a daremnie oczekiwaniu na poprawę i opamiętanie grzesznika, nie widząc w nim żadnego żalu, ani cienia skruchy, oddał go Pan Bóg szatanowi, który przeróżnymi plagami miał go trapić — jak pisze Długosz — w r. 1459 w moc samego dopóty ażeby opamiętaniem skruszony miłośnicza Boskiego nie wezwał.

Wziął tedy djabeł do Łukasza dn. 28-go grudnia wspomnianego roku, opętał zbrodniarza i nielitościwie go dręczy. — Słupecki krzychał przez raźliwie. Słychać było wrzask bijących go djabłów i cięża suchych razów, ale nikt ani tych co wrzeszczeli, ani tych co bili nie widział.

Słupecki, nie mogąc takich meczarni wytrzymać, sam nareszcie zażądał, aby sprowadzono mu księdza Kazimierskiego z Chełmna, który, wrzuszony cierpieniami szlachcica, oddał się modlitwie i postom, aby przysposobić się do tem pewniejszego wwnęczenia djabłów.

Lecz diabeł nie dał sobie tak łatwo wydrzeć ofiary i odgrażał się głośno, że powetuje sobie na innych domowników. I nie odgrażał się daremnie. Wnet bowiem chłopca 14-letniego, który usługiwał Łukaszowi, przydubawszy samego w okoku, gdy w piecu podpalał, — ochwycił go i w otwór rozpalonego pieca wsadził biedakowi głowę, daleko większą od drzewca k. Pekła czaszka głowa osmażyła się w ogniu a swadą, który rozsedł się po całym domu, odkrył tę sprawę djabelską.

Jednakże nie odstraszyło to odważnego egzorcysty. Przepędzał on nawet nocę całą przy boku Łukasza i radził mu, aby zwrócił, co niesprawiedliwie posiada.

Łukasz postanowił zrobić, co ksiądz doradził i wyznaczył dzień, w którym każdy pokrzywdzony miał przyjść do Konar, aby rozpoznać i odebrać swoją własność. Gdy jednak do tego doszło i okazało się, że cały inwentarz krzywdą ludzką był nabyty i że od Słupeckiego po sprawiedliwości należały tylko dwa schudzone krówa, jeden wół i pięć owiec, chciwiec przelał się utraty swego majątku i wołał wieczyste męki piekielne znieść, aniżeli narazić się na nędzę doczesną. Ofuknął więc zgomadzonych, zląkał ks. Kazimierskiego wszystkich z kwitkiem odprawił a bydło kazał znów wpędzić na swoje podwórze.

Zył potem jeszcze Słupecki 12 lat z górą i bywał czasami przez djabłów nawiedzany, choć nie tak okrutnie, jak wprzódy. Nigdy jednak nie chciał powrócić na drogę sprawiedliwości i umarł wreszcie 10 lipca 1471 r., nikomu żdzbia ze zrabowanych rzeczy nie oddawszy. Pochowano go na cmentarzu klasztoru dominikańskiego w Sandomierzu.

Po śmierci Słupecki zaczął pokutować, ale tak okrutnie, że nocnych jego dokazywań, krzyków w klasztorze wytrzymać nikt nie mógł.

Często nocami kościół cały stawał w płomieniach i nieraz sąsiedzi biegli na ratunek pożaru, lecz znajdowali bramę i furtę klasztorną zamkniętą i tylko przez szpary widzieli, jak z grobu Słupeckiego podnosił się słup ognisty i cały klasztor ogarniał.

Gorszy los spotkał nowego przeora klasztoru Mikołaja, bo kiedy on ze świecą w ręku szedł pewnej nocy do swej sypialni, nagle zastąpił mu drogę postać Łukasza Słupeckiego, cała w płomieniach, straszliwym głosem wołając: „Mnichu, oddaj konia, któregoś zabrał na moim pogrzebie”. Przerazony mnich upadł twarzą na ziemię i tak go dopiero nazajutrz znaleziono na polu żywego.

Innym znów razem w czasie burzliwej nocy przyszedł pokutnik do zakrystji, w której dla bezpieczeństwa spał jeden z braciszków i powiedział: „Jestem Łukasz Słupecki, Idź do żony mej i syna i wezwij ich, aby zwrócili wszystko, co komusz niesprawiedliwie wydarłem, przez co skrócą moje męki”.

Zakonik spełnił życzenie pokutnika, ale cóż usłyszał? Oto odpowiedziano mu:

— „Po śmierci bogacza ziemia i majątność przypada jego krewnym, dusza djabeł, a ciało robactwu”.

I nic też z zagrabionych rzeczy nie oddano.

Prawie dwa miljardy dolarów wydają amerykańskie kobiety na kosmetyki

Nowy Jork, 12. 11. Przesadą są twierdzenia o groźbie wzrastających zbrojeń. Tak przynajmniej można sądzić na podstawie porównania dwóch pozycji: wydatków na wojsko i wydatków na kosmetyki w Stanach Zjednoczonych. Według ogłoszonej niedawno statystyki za rok 1927 rząd Stanów Zjednoczonych wydał w ciągu roku na larów, natomiast w ciągu tego roku zużyto w Stary, natomiast w ciągu tego roku zużyto w Stanach Zjednoczonych perfum, pudru i wszelkich innych kosmetyków na trzy razy tyle mianowicie na kolosalną sumę jednego miljarda ośmiu set dwudziestu pięciu milionów dolarów. Jakże wielka jest potęga armji kobiecej!

Najspokojniejsza i najłagodniejsza ryba na świecie

Waga jej dochodzi do 10 tys. funtów

Istnieje ryba, której wątroba waży 770 kilogramów. Rybą tą jest największy gatunek rekin, odznaczającego się w tej odmianie (bo wogóle rekiny są krwiożercze) nieszkodliwością, łagodnością, a nawet figlarnym usposobieniem. Olbrzymie szczęki tej dziwnej bestji, zaopatrzone są w drobniutkie ząbki, a paszcza nie przedstawia niebezpieczeństwa dla większych ryb. Zwie się popularnie wielorybem - rekinem i jest największą znaną rybą na całym świecie. Nie trzeba jej jednak mieszać z wielorybem, który nawiasem mówiąc, nie jest rybą, ale ssakiem. Nazwą wieloryb - rekin, odnosi się jedynie do wielkości. Naturalnie wieloryby są większe od rekinów, jako wogóle największe zwierzęta świata.

Niektórzy uczeni są zdania, że pierwszeństwo pod względem wielkości wśród tych wielorybów - rekinów należy się pewnemu rekinowi żyjącemu w morzach północnych. Osięga on długość 11 metrów i dochodzi do olbrzymiej wagi. Wszelako jego kuzyn, wieloryb - rekin, mieszkający w cieplejszych mórz, może się podobno poszczyć do piętnastoma metrami długości.

Kapitan Thompson złowił wieloryb - rekin koło Miami (Floryda) (1-go czerwca 1912 roku) o długości 11.60 metrów, grubość w obwodzie 5.50 metrów i ważącego w przybliżeniu tyle co słoń to znaczy pięć ton (5.000 kilogramów). Sama wątroba tego potwora ważyła 770 kg. Był koloru

Dygnitarz bolszewicki zgrał się w Sopotach do nitki

Teraz obawia się wracać do Rosji.

Gdańsk, 13. 11. Do Gdańska przybył z Rosji sowieckiej pewien dygnitarz z centrali „Wniesz-torgu” celem dokonania inspekcji na placówkach zagranicznych w Gdańsku i Berlinie.

Przybywszy z Moskwy do Gdańska, zrealizował w jednym z poważniejszych banków czek na 8000 funtów szterlingów, których część miał wysłać natychmiast do centrali w Moskwie.

Zamiast dokonać dalszych inspekcji, zainkasowane sumy przegrał prawie w całości w kasynie w Sopotach, tak że obecnie nie jest w stanie odbyć dalszej podróży.

„Inspektor” był już sześciokrotnie wzywany z Moskwy do natychmiastowego powrotu.

Bestjański rabunek

Bandyci odcinają kobiecie palec z pierścionkiem a drugiej wyrwują zęby.

Warszawa, 12. 11. „ABC” donosi z Krakowa: Wczoraj w osadzie Janiszowiki wkroczyli do mieszkanka kierownika miejscowej poczty Chromika czterej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci. Kierownik poczty Chromik był nieobecny w domu. Bandyci rzucili się na żonę Chromika Marję, przydusili ją poduszkami, żądając pieniędzy: Duszona Chromikowa wydała 4.500 zł. posagowych pieniędzy. Podczas szamotania się z Chromikową bandyci zauważyli na jej palcu pierścionek z brylantami. Ponieważ nie mogli go zdjąć, odcieli nieszczęśliwej kobiecie palec i zabrali go wraz z pierścionkiem. Prócz tego bestjańscy bandyci wyrwali złote zęby matce Chromikowej.

Niezwykła karjera

Szpieg monarchistyczny bolszewickim komisarzem

Okradał rząd sowiecki z dokumentów.

Paryż, 13. 11. (radio.) Rosyjskie pisma emigracyjne donoszą, iż z Rosji sowieckiej przybył do Paryża Borys Bażanow, były uczestnik przeciw-sowieckiego „białego” ruchu zbrojnego, po spędzeniu w Rosji kilku lat pełnych niezwykłych przygód.

Przed 6 laty wyjechał Bażanow do Rosji, jako wysłannik tajnej organizacji monarchistycznej, która poleciła mu wydostanie pewnych dokumentów, które stanowiły wówczas tajemnicę rządu woickiego. Dla spełnienia tego zadania wstąpił Bażanow pod przybranym nazwiskiem do partji komunistycznej, w której osiągnął w krótkim czasie wybitne stanowiska.

Podczas sporu pomiędzy Stalinem a Trockim wystąpił Bażanow po stronie Stalina i zyskał jego zaufanie tak dalece, iż otrzymał nominację na stanowisko sekretarza w biurze organizacyjnym komitetu centralnego sowieckiej partji komunistycznej.

Na stanowisku tem był Bażanow najbliższym pomocnikiem znanego komunisty Mołotowa. Mołotow zapoznał Bażanowa ze Stalinem, który za proponował mu stanowisko sekretarza biura politycznego partji, które stanowi właściwy rząd Rosji sowieckiej.

W ciągu pół roku sprawował Bażanow obowiązki sekretarza tego biura, następnie uzyskując urlop zagraniczny, wyjechał do Paryża, gdzie zdał swym zwierzchnikom z organizacji monarchistycznej raport o wykonanem poleceniu.

Wrażenia Bażanowa z pobytu w Rosji drukowane będą przez paryskie rosyjskie pismo „Wozrozdżenie” pod tytułem: „Pamiętniki byłego pomocnika Stalina”.

Wyspa dobrych ludzi.

Nie zdarzają się tam ani kradzieże ani inne zbrodnie

Nawet więzienia nie wybudowano.

Niejednokrotnie opiewali poeci wymarzone „Wyspy Szczęśliwe” — na których ludzie żyją w niezamąconej rajskiej harmonji, w zgodzie i miłości. Istnienie takich krajów błogosławionych zaliczali jednak ludzie trzeźwo myślący do rzędu ułud poetyckich.

A przecież istnieje taka wyspa „szczęśliwa”, zamieszkała przez ludzi. Jest to wyspa Tangiers w Ameryce Zamieszkuje ją 200 osób zajmujących się wyłącznie rybołówstwem i utrzymujących stare patryjarchane tradycje. W r. 1608 wyspę tę odkrył kapitan John Smith i nadał jej nazwę. Ta osobliwa staroświecka osada założona przez 16 rodzin z Kornwalji, dotychczas uznaje rower za najbardziej „rewolucyjny” środek komunikacji. Religja odegrała w tej gminie rybarskiej dominującą rolę. Od wielu lat wyspa Tangiers słynie w całej Ameryce ze swych letnich obozowisk, urządzanych na wybrzeżu, gdzie wygłasza się prelekcje na tematy religijne. Te zebrania ściągnęły swego czasu wiele osób z różnych miejscowości Ameryki Północnej. Szkolnictwo na wyspie Tangiers znajduje się na bardzo wysokim poziomie i wychowuje wzorowych obywateli. Spory prawne na tej szczęśliwej wyspie należą do rzadkości, a więzienia Tangiers wogóle nie posiada i nie potrzebuje ponieważ mieszkańcy wyspy sprawują się beznagannie.

Niedawno władze pobliskiego miasta postanowiły wyspę obdarzyć na wszelki wypadek gmachem więziennym. Może ktoś z mieszkańców zasłużył na karę więzienia... Kiedy jednak do brzożego wyspę zawinął parowiec, który przywiózł konstrukcję żelazną, potrzebną przy budowie więzienia, oburzeni wyspiarze rzucili przywieziony materiał do wody, protestując w ten sposób przeciwko posądzeniu ich o złe, karygodne czyny, zasługujące na więzienie. Zaiste! Szczęśliwa wyspa — gdzie niema kradzieży i zbrodni.

Plaga węży w Indjach

London, 13. 11. Jak wiadomo, plaga w krajach podzwrotnikowych są węże. Dowodem tego fakt, że w samych tylko Indjach angielskich zginęło od ukąszenia węży w ostatnich 10 latach 220.000 ludzi.

TE DEUM

W dniu 11 listopada 1928 roku

Wawrzynowego pragnąc wińca,
purpury, znaków tryumfalnych,
pokłonów, śpiewów, chwalebnych,
dla których serce się odświeża;
czołem miedzianem sięgać nieba
i archanielskie gwiazd kielichy
pełnić blekotem człecznej pychy
dziś, gdy maluczkiem stać się trzeba
wobec ogromu łaski bożej, —
wazyliśmy się, wielki Panie —
i jeno Twoje zmiłowanie
sprawia, że Jutro nas nie trwoży!

Niedocieczonych głos wyroków,
objata Golgot krwawych święta
egipskich Lud wywiodły mroków,
całunne zeń zrzucając pęta,
lecz stawiając przed nim, ponad groby,
k'woli przestrodze, lzy i bóle
czasów niesławy i żaloby, —
lecz stawiając przed nim zwidy: króle,
prorocki hufiec, cało palon
w trudzie żywota u ołtarzy
i męczenników tłum, pochwalon
oczekiwaniem, co Bóg zdarzył!

W błękity śmiga hymn swobody!
Beztraskie skronie liść umaj!
Natchnij nas, Ojczy, duchem zgody!
Niech Naród w jedności się uzbraja,
niechaj się łączy, wiąże, brata,
niech wsłoneu glori swej nie ślepnie,
lecz, jasnowidząc, w moc okrzepnie,
wolny wśród wolnych rodzin świata.
Wskaż, oświec, Boże miłosierny,
jako się mamy rządu imać,
jako ochraniać skarb niezmierny:
w Niepodległości się utrzyma!

Janusz Kawecki.

Na niedzielę przybyło do Warszawy 60 tysięcy osób.

Warszawa, 12. 11. Według wykazu Komitetu Obchodu uroczystości 10-lecia Niepodległości, przybyło do stolicy na dzień 11 listopada około 60 tysięcy osób.

Głód w Rosji się wzmaga

Minisk, 13. 11. (radjo.) Zgodnie z planem aprowizacji Białorusi w miesiącu listopadzie dla dożywiania ludności białoruskiej potrzeba 27 milj. kg. żyta, pszenicy, owsa i krup. Zebranie tej ilości zboża dla aprowizacji ze względu na nieurodzaj na Białorusi napotyka na wielkie trudności.

Amerykanki są przeciw wodce

Nowy Jork, 12. 11. (radjo.) Liczba głosów, otrzymanych przez Hoovera, przekracza 19 milionów, zaś przez Smitha 12 i pół milj.

Komitet kobiecy, w skład którego wchodzi 10 poważnych organizacji narodowych, opublikował deklarację, w której stwierdza, że wybór Hoovera jest odpowiedzią kraju na dążenia do referendum w sprawie prohibicji. Odpowiedź ta stwierdza, że prohibicja jest dla mieszkańców St. Zjednoczonych upragnioną coraz bardziej, a nie coraz mniej, jak starają się dowieść jej przeciwnicy.

Sztafeta policjantów pomorskich

Toruń, 12. 11. W związku z 10-cioleciem odzyskania Niepodległości Komenda Wojewódzka Policji Państwowej wysłała sztafetę, która obiegła wzdłuż granic Województwa Pomorskie i wręczona została p. Wojewodzie Lamotowi dn. 11. bm. w Toruniu. Sztafeta policyjna wyruszyła dnia 8. bm. o godzinie 1 po północy z pierwszego komisariatu P. P. w Toruniu i po przebyciu drogi dookoła granic Województwa doręczona została dnia 11. bm. III Komisariatowi w Toruniu, skąd st. poste runkowy Weber doręczył ją p. Wojewodzie w tymże dniu o godzinie 11.10 bezpośrednio po uroczystym nabożeństwie na Pl. św. Katarzyny.

Smutna pamiątka ostatnich chwil wojny

Hańba niemieckiemu zbirowi

Paryż, 10. 11. Do szeregu pomników, których widok nasuwać będzie zawsze wstrząsające wspomnienia wojny, przybył ostatnio odsłonięty we Francji, w miejscowości Marchienne pod Charle-roi. Jest to pomnik dziewczynki małej Ivonny Vieslet, która w czasie wybuchu wojny liczyła zaledwie sześć lat. Dom, w którym mieszkała wraz z rodzicami został spalony przez Niemców, co zrobiło wstrząsające wrażenie na duszy czczonego dziecka. W październiku 1918 roku dziesięcioletnia wówczas dziewczynka, dowiedziała się, iż do Marchienne, w którym przebywali Niemcy, sprowadzili partję jeńców francuskich.

Ukrywając w ręce bułkę jaką rozdawano dzieciom szkolnym mała Ivonne zbliżyła się do krat, poza którymi trzymano Francuzów, z zamiarem podarowania komuś swego skromnego śniadania. Brutalnie odepchnięta, szybkim gestem rzuciła bułkę ponad kratami. I za to trafiła ją kula z ręki niemieckiego zбира, człowieka, który nie zasługuje na miano żołnierza.

Przeszło stuletnia staruszka spłonęła

podczas pożaru domu.

Sztokholm, 13. 11. (radjo.) Donoszą z Malmö, że podczas pożaru w miejscowości Gullered spłonęła żywcem kobieta licząca 101 lat, która nie została uratowana się ucieczką z płonącego domu.

Poznań zabezpiecza się przed wojną gazową

Poznań, 13. 11. (radjo.) Poznański Komitet LOPP. zamierza w roku przyszłym przystąpić do budowy olbrzymiego schronu dla ludności na wypadek przyszłej wojny lotniczej i gazowej.

Napad na klasztor

Wiedeń, 12. 11. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Sadu, że zbrojna banda składająca się z 15 ludzi wtargnęła we środę wieczorem do klasztoru prawosławnego w Hopovo i ośmiadziła go na kilka godzin. Zakonnicom udało się w końcu zawiadomić władzę poczem wysłano wojsko w celu oswobodzenia klasztoru. Rabin i kilku, z wyjątkiem 2 uciec do lasu. Między rabinami a ścigającymi ich żołnierzom wywiązała potyczka. Dwu bandytów którzy nie opuścili na czas klasztoru zostało aresztowanych.

Banzaj! Banzaj! Oto okrzyki 5 milionów wiernych japończyków

Jakiemi witali swego cesarza.

Tokio, 12. 11. (radjo.) Pięć milionów wiernych poddanych w całej Japonji wzniosło okrzyk „banzaj, banzaj!” gdy cesarz Hirobita wstąpił na tron swych przodków i odczytał edykt oznajmujący o tem. Całkowity tekst edyktu oraz adres wystosowany do cesarza przez premiera rozesłane zostały ambasadam, poselstwom i konsulom zagranicznym.

Napad na polskich żołnierzy

Wilno, 13. 11. (radjo.) Na odcinku granicznym Sejny żołnierze korpusu ochrony pogranicza udali się łodzią na Niemnie, celem przeprowadzenia patroli. Nagle łódź obsypana została gęstym gradem kul karabinowych straży litewskiej. Kilka kul przedziurawiło łódź i zerwało czapki żołnierzy. — Łódź zaczęła tonąć, żołnierze chcieli zawrócić do brzegu, lecz silny prąd wody przewrócił łódź wraz z żołnierzami, którzy utonęli.

Dziwactwa obyczajowe

Jak dawnej karano palenie tytoniu.

Tytoń tak bardzo dziś rozpowszechniony, był ongiś surowo zwalczany.

W początkach wieku XIX wzbroszone było w Rosji palenie tytoniu i cygar, oraz zażywanie tabaki na miejscu publicznym pod groźbą dotkliwych kar pieniężnych i aresztu.

W Persji i Turcji skazywano za publiczne palenie na obcięcie ust, a za zażywanie tabaki na obcięcie nosa. Sułtan turecki Amurat VI skazywał obwinionych na tortury!

We Francji, za Ludwika XIV. wzbroszone było wstęp na salony Wersalu dla palących tytoń. Papież Urban VIII. zabronił zażywania tabaki w kościołach.

Jak bardzo potępiane było palenie tytoniu i narówni z niem stawiane zażywanie tabaki niech służy jeszcze jeden dowód. Oto, w procesie o kanonizację na świętego Wincentego a Paulo stawiano świętemu największy zarzut, iż... zażywał tabakę!

W mieszkaniu studentki znaleziono skład materiałów wybuchowych i broni

Warszawa, 11. 11. (radjo.) Ze Lwowa donoszą w czasie rewizji u studentki konserwatorium Marji Kondrackiej, córki księdza ruskiego, rodem z Tarnopola, wyznania grecko - katolickiego, znaleziono ukryte materiały wybuchowe i zapasy broni.

Kondracka przed rewizją zdołała zbiec do rodziców na prowincję.

Na miejscu aresztowano siostrę jej pod zarzutem współudziału.

Za podrabianie biletów kolejowych

Katowice, 12. 11. Odbywała się tu przed sądem karnym rozprawa przeciwko Feliksowi Kucnerowi z Szopienic i b. nauczycielce Marji Górskiej z Krakowa o podrabianie biletów kolejowych. Kupowali oni na stacjach w Gdańsku i Szopienicach bilety blankietowe na krótkie przestrzenie, a następnie wywabiali kopjowaną treść biletu zmieniając je na dalsze odległości po wyższych cenach, poczem tak spreparowane bilety sprzedawali podróżnym, wyrządzając Skarbowi Państwa szkodę na 13.700-zł. — Kucnera skazano na 16 miesięcy a Górską na 6 miesięcy więzienia, wliczając na poczet amnestji 5 a Górskiej 3 mies.

Nowy sposób pędzenia samochodów

Torf zamiast benzyny.

Paryż, 13. 11. Inż. francuski Charles Roux zaprojektował ostatnio używanie w samochodach torfu zamiast benzyny. Proponuje on, aby z mieszaniny węgla drzewnego, torfu i koksu zwyczajnego wyprodukować paliwo do napędu motorów. Czy pomysł ten jest realny, okaże najbliższa przyszłość. Gdyby jednak — w co nie wierzymy — doszło do takiej produkcji, Polska ma pierwszorzędne szanse, jako dostawca torfu, którego posiada olbrzymie ilości.

KRONIKA MIEJSKOWA.

CHOJNICA, dnia 9 listopada 1928 r.

Śmierć ś. p. redaktora D. Kowalskiego.

Wczoraj w poniedziałek zmarł w Czersku redaktor Djonizusz Kowalski, znany w naszym mieście ze swej dwukrotnej pracy w „Dzienniku Pomorskim”. Śp. red. Kowalski zeszedł z tego świata w 58-mym roku życia i to całkiem niespodziewanie, gdyż odznaczał się czerstwym zdrowiem. Jeszcze w niedzielę przemawiał na akademii urządzonej z okazji 10-lecia.

W poniedziałek zrana czuł się nieco wyczerpany, wobec tego pozostał w łóżku. Kiedy w południe odwiedził go jego kolega redakcyjny, zastał już tylko zimnego trupa. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Ś. p. red. Kowalski był gorącym katolikiem i kochał, całym sercem Ojczyznę. Krzewieniu zdrowych zasad wśród społeczeństwa poświęcił długie lata swej pracy dziennikarskiej, nie kwitując niestety różami a często obfitując w głogi i ciernie. Spełnił wiernie swój obowiązek, niech odpoczywa w pokoju.

Konferencja wywiadowcza w Państwowym Gimnazjum.

Zapraszam rodziców i opiekunów uczniów na konferencję wywiadowczą, która się odbędzie w sobotę, 17 listopada, od godzin 12.30 — 1.30 i gdzie udzielać się będzie informacyj co do wyniku klasyfikacji za I. okres bieżącego roku szkolnego.

Dr. Korzeniowski, dyr. gimn.

Otwarcie kina żołnierskiego.

Jak każdy po polsku czujący obywatel, tak też nasza szara brać żołnierska obchodziła dziesiątą rocznicę Dziesięcioletnia Polski bardzo uroczysto. W skład uroczystości weszły m. i. także obchód w „Hotelu Centralnym” oraz otwarcie kina żołnierskiego.

W sobotę o godz. 3.30 zebrał się w pięknie odrestaurowanej sali „Hotelu Centralnego” przedstawiciele władz, korpus oficerski, goście oraz żołnierze z I Baonu Strzelców. Po odegraniu przez wojskową orkiestrę dętą „Wiązanki” przemówił dowódca I. Baonu Strzelców p. pułkownik Kawiński, dziękując gościom za przybycie. Zaznaczył, p. pułkownik, że kinoteatr żołnierski, nie zamierza konkuruwać z kinem „Nowości”, lecz, że ma być tylko placówką kulturalną dla żołnierzy. Dlatego wstępne nie będzie się wcale pobierało, lub też wstępne będzie bardzo niskie. W miarę możliwości będzie mogła także publiczność cywilna korzystać z kina żołnierskiego. W końcu podziękował p. pułk. Kawiński porucznikowi Makowskiemu za prace położone około urządzenia kina. On to bowiem jest szczęśliwym inicjatorem urządzenia kina żołnierskiego, on to doprowadził sprawę tegoż kina tak dalece, że już obecnie wyświetla się w niem filmy. Pułk. Kawiński poruczywszy por. Makowskiemu, referentowi oświatowemu przy I Baonie Strzelców, pieczę nad kinem, dokonał otwarcia tegoż.

Następnie por. Tasiński mówił o dziesiątej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego. Kończąc wznosił trzykrotnie okrzyk na cześć Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. I z kilkuset zdrowych piersi żołnierzy wyrwał się trzykrotny okrzyk „Niech żyje!”

Następnie wyświetlano film patriotyczny, przedstawiający Polskę w czasie rozbiorów. Przedstawiono także szczegółowo uroczystości związane z urządzeniem grobu Nieznanego Żołnierza.

Było tu jednak jedno małe „ale”. Otóż treść filmu jakkolwiek była dobra, to jednak film ustawicznie rwał się. Powtórnie dostarczono aparatowi projekcyjnemu znacząco mały prąd, gdyż obrazy były zbyt ciemne. Wiemy jednakże, że „Nie odrazu...” Grunt, że nasi żołnierze jako żywy pomnik Dziesięciolecia mają swoje kino.

KRONIKA TUCHOLSKA.

Tuchola, dnia 12. 11. 1928 r.

W przededniu obchodu rocznicy.

Obywatelstwo naszego miasta przez całą sobotę przygotowywało się do jaknajuroczystszego obchodu rocznicy 10-lecia Niepodległości. Od rana na gmachach urzędowych jak i na licznych domach prywatnych powiewały chorągwie. Przed południem odbywały się uroczystości w szkołach miejscowych a mianowicie w Seminarjum, Wydziale woj. i Powszechnym.

W ciągu dnia sypały szkoły i towarzystwa t. zw. „Kopiec Wolności” znajdujący się na gruncie miejskim, w lasku nad torem — przy szosie świeckiej. Kupcy dekorowali swe okna wystawowe, ludność upiększała okna swych mieszkań nalepkami. Przedsiębiorstwa przemysłowe, już od południa zwolniły swych ludzi od pracy. Sklepy handlowe zamykano od godziny 3 ciej.

O godzinie 5 odbyło się w auli szkoły miejskiej uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na które przybyło 18 radnych, członkowie magistratu itd. Posiedzenie zagałę przewodniczący p. dr. Prais. Zarazem, wygłosiwszy słowo wstępne, zaproponował uchwalenie z okazji obchodu tak ważnej rocznicy, jakiejś ważnej fundacji jakiegoś poważnego dzieła, jak np. możnaby postanowić budowę ochronki dla dzieci.

Przy tej okazji burmistrz p. Saganowski podaje historię dotychczasowej ochronki, założonej swego czasu przez Vaterländischer Frauenverein, a po odzyskaniu wolności przejętej przez Towarzystwo Polek. W roku 1922 uczęszczało do ochronki około 30 dzieci, a dziś liczba dzieci wynosi około 90. Funkcję ochraniarki przez szereg lat spełnia p. Antonina Szczepaniakówna, zaś opiekunką ochronki jest p. Maria Gundeermanowiczowa i znana działaczka społeczna na gruncie tucholskim.

Dotychczasowa ochronka mieści się w budynku powiatowym i obejmuje tylko jedną salę, która okazuje się za małą w stosunku do liczby dzieci. Ponadto brak przy ochronce boiska i dzieci korzystają z boiska szkoły powszechnej. Oraz brak ogrodu. Biorąc powyższe dane pod uwagę jest budowa ochronki dla miasta konieczna.

Członkowie Rady jednogłośnie budowę ochronki uchwalają. Radny p. Piotrowski proponuje utworzenia przy ochronce ziółka dla niemowląt, natomiast burmistrz p. Saganowski proponuje by przy ochronce urządzić świetlicę a nawet lokal posiedzeń dla towarzyszy. Na budowę ochronki zaciągnie magistrat pożyczkę, na spłacenie której uchwalają ojcowie miasta podwyższyć cenę gazu o 5 gr. na metrze kubicznym.

Po przeczytaniu protokołu z posiedzenia przez p. Somera, wszyscy członkowie przystąpili do podpisu. Po zamknięciu posiedzenia przemówił w kilku słowach inspektor szkolny p. Zdek, wyrażając słowa uznania dla Rady jak i magistratu za nowięcie tak doniosłej uchwały. Faktycznie powzięcie takiej uchwały zasługuje na słowa uznania.

Wieczorem o godzinie 7 zebrały się na rynku towarzysza miejscowe ze sztandarami oraz seminarzyści i wielkie tłumy ludu. Do zebranych rzesz przemówił z specjalnie ustawionej mównicy burmistrz p. Saganowski. Po wznieśnięciu okrzyku na cześć naszej Rzeczypospolitej i odegraniu hymnu narodowego, palono sztuczne ognie. Efek-

townie wyglądał pochód towarzyszy podczas którego przy grywało orkiestra z Zakładu Poprawczego z Chojnic, oraz orkiestra bębnowa miejsc. Seminarjum.

Pochód posuwał się ulicami miasta przy blasku pochodni i lampjonów, niesiono też transparenta, przyczem wspomnieć należy o transparencie Seminarjum, przedstawiającym orła białego oraz daty 1918 — 1928 roku. Wreszcie rozszedł się wszyscy do domów i zapanowała cisza w mieście. Wspomnieć jeszcze należy, że o 8-mej odbyło się u p. Marjanowskiego uroczyste zebranie z herbatką Związku Obrony Kresów Zachodnich i to dla członków i ich rodzin. Przemówienie uroczystościowe wygłosił prezes Z. O. K. Z. prof. p. Gus.

Wśród młodzieży kupieckiej.

Do jednego z ruchliwych towarzyszy miejscowych zaliczać należy i tu. Tow. Młodzieży Kupieckiej którego prezesem jest p. Aleksy Jaśtak. Funkcję sekretarza sprawuje p. Malakówna, a skarbniczką jest p. Lucja Pakowska. Towarzystwo odznacza się ruchliwą działalnością. Urządziło w ubiegłym sezonie kilka wycieczek nr. do Gdyni, Charykowa itd.

Ponieważ w dniu 18 bm. odbędą się tutaj wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych dla grupy pracobiorców ustaliło Towarzystwo na jednym z swych ostatnich zebrań własną listę wyborczą — listę pracowników umysłowych, noszącą nr. 4. Na czele tej listy stoi p. Aleksy Jaśtak prezes Towarzystwa, zatem młodzież kupiecka przy wyborach do Kasy Chorych w Tucholi głosować będzie na listę nr. 4-ty.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 14. listopada 1928 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Lutnia. Dziś w wtorek o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu dla chóru mieszanego. Dyrygent.

Walne zebr. Spółdzielni „Kupiec” w Brusach odbędzie się w czwartek dnia 15 b. m. o godz. 4 po poł. w biurze spółdzielni.

Odwolanie. Zwolane na środę, dnia 14. 11. 28 r. zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo wypadnie.

ZARZĄD

Tow. Pań św. Wincentego a Paulo.

Stow. Katolickiej Młodzieży Męskiej. We wtorek dnia 13 11 28 o godz. 7.45 wieczorem zebranie informacyjne w sprawie Święta Młodzieży.

Gotów!

Zarząd.

Gleba Pędów Rolnych w Poznaniu

Warunek: bandel hurt, fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg. w ziostych.

Zyto	33,00—35,50
Pszenica	41,50—42,50
Jęczmień przemiatowy	33,50—34,50
Jęczmień brow.	35,50—37,50
Owies	32,50—33,50
Mąka z. 70% wł. work.	—46,25
Mąka p. 65% wł. work.	61,50—65,50
Ospa psasna	27,00—28,00
Ospa żytnia	26,00—27,00
Ziemiak fabryczny	5,70—6,00
Groch polny	47,00—50,00
Groch jad. Victorja	65,0—70,00

Uwaga: Brak gotówki utrudnia obroty. Groch wikt. w gat. wybór, ponad notowania. Ceny orientacyjne notuje się Parylot Poznań.

Obwieszczenie.

Po wysłuchaniu Kom'cji do badania cen z d. 7. listop. 1928. ustalił p. Starosta chojnicki następujące ceny:

za 1 kg. chleba z 70 proc. mąki żytniej — 48 gr
1 bułkę zwykłą wagi 50 gr. — 4 gr.
1 bułkę na mleku, maśle i cukrze wagi 50 gr. — 5 gr.

Ceny obowiązujące od dnia ogłoszenia.

Winni zapłaty lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną karze w myśl art. 4. i 5 rozp. Prez. Rz. P. z d. 31. 8. 1928. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 9. poz. 527) a mianowicie karze aresztu 6 tyg. lub grzywny do 1000,—zł. o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl obowiązujących ustaw karnych.

Wzywa się ludność miejscowa, ażeby wyższych cen jak ustalono nie płaciła względnie żądających lub pobierających ceny wyższe podali do ukarania.

Chojnice, dnia 12. listopada 1928 r.

Magistrat.

Ogłoszenie

Wydzierżawienie polowania

na wspólnym obwodzie tutejszej gminy Kłodawa — Powąłki — obejmującym obwódzie polowania w wysokości 1.249,81,75 ha odbędzie się na publicznym przetargu na 6 lat począwszy od 24. listopada 1928 r. do 24. listopada 1934. 2403

w Kłodawie dnia 24. listopada 1928 r. o godz. 5-tej po południu w lokalu p. Narlocha w Kłodawie, powiat Chojnice.

Warunki przedzierżawienia polowania w wspólnym obwodzie łowickim gminy Kłodawa—Powąłki, wyłożone są w Urzędzie Gmianym w Powąłkach do publicznego wglądu

Kłodawa, dnia 10. listopada 1928 r.

Przewodniczący polowania

(—) Sarnowski, sołtys.

Z powodu błędu drukarskiego odbędzie się

zebranie generalne związku rakarskiego

dopiero po 14 dniach, to jest we wtorek dnia, 27. listopada br. po południu o godz. 5-tej u p. Zimmermanna w Ostrowie.

Porządek obrad!

- 1) Zatwierdzenie bilansu, sprawozdanie z r. 1927
- 2) Uwolnienie zarządu i kierownika
- 3) Uchwała dot. pokrycia strat.
- 4) Wybory uzupełniające radę nadzorczą i zarząd.
- 5) Rozmaite

O godz. 5.30 odbędzie się tamże posiedzenie zarządu i rady nadzorczej.

Przewodniczący Rady Nadzorczej

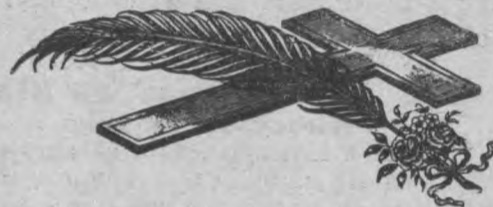
I. Regenbrecht, Lichnowy.

Ma Pan już

los do I. klasy 18. Loterii Państwowej? Jeżeli nie to niech Pan pospieszy do

Kolektury A. Kunowskiego, gdyż ciągnięcie rozpocznie się już 15. bm.

Wielkie szanse wygrania — małe ryzyko, gdyż połowa wszystkich losów, czyli co drugi los musi wygrać. A więc dalej, zanim będzie zapóźno. 2396



Wczoraj w poniedziałek, dnia 12. listopada w po-łudnie zakończył całkiem niespodziewanie swój żywot doczesny

śp.

Djonizjusz Kowalski

redaktor naczelny „Echa Borów Tucholskich“ w Czersku i przedtem dwukrotny redaktor naczelny „Dziennika Pomorskiego“.

Zmarły przez wiele lat pracował na niwie społecznej i dziennikarskiej szerząc zdrowe zasady ducha katolickiego i narodowego i spełniając swe obowiązki w pełnym poczuciu odpowiedzialności i sumiennosci.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja „Dziennika Pomorskiego“.

KINO NOWOSCI

Tylko we wtorek dn. 13 bm. o godz. 8.15

Co może kobieta

(Ta która panuje)

Wspaniały dramat salonowo-kryminalny w 10 akt. W rolach głównych: Stanisława Gallone i piękny jej partner Leon Mathot. Rzecz dzieje się w Anglii, Nicei oraz na dalekiej Fermie w Ameryce. Przepych wystawy! Fenomenalna gra! 2404

Wspaniałe widoki! Koncert wzmocniony!

Białe woskowe róże oraz chryzantemy

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 14 b. m. o godz. 11-tej sprzedam w sali p. Heinricha przy ul. Cieszkowskiej najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 rower
- 1 obrączkę ślubną
- 1 ubranie i różną bieliznę.

Licytacja odbędzie się napewno.

Rogowski

kom. sądowy Chojnice 2408

Baczność

Gospodynie!

W piątek i sobotę sprzedaje się w Rzeźni Miejskiej z powodu wzmocnienia się uboju wielkie ilości 2407

łbów, mięsa i t. d. po znacz. niżonych cenach.

Rite gęsi, kaczki, indyki, dziczyznę

kupuję po najwyższej cenie dziennej. Na większe polowania przybędę osobliście własnym ciężarowym samochodem. 2400

A. Słomiński
Brusy tel. 9.

1—2 pokoi umebl.

ewent. z całym utrzymaniem zaraz lub później do wynaj. Dworcowa 26 II. 2409

Poszukuję zaraz

uczni

władający językiem polskim i niemieckim. 2406

P. Schrelber
Dworcowa 16.

Pokój umebl.

dla pana lub ucznia gimnazjum z całym utrzymaniem do wynajęcia. 399 Ramy 17 part.

Futro

do podróży

mało używane sprzedam. Adres wkaże eksp. niemieckiego pisma. 2389

Futro damskie

plusz czarny

i inne rzeczy bardzo tanio do sprzedania 2395
Gimnazjalna 2 II.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni

Dzien. Pomorsk.